



Rok 29.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142
Poznań, piątek 6 stycznia 1911.
Telefon Ekspedycji: 1013

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk. z odnośnieniem do domu 1,45., miesięcznie 40 f., z odnośnieniem 50 fen. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 5.

Z powodu uroczystego święta „Trzech Króli” następny numer „Wielkopolanina” wyjdzie w sobotę.

W sprawie Rydzyny.

Po wydaniu wyroku przez trybunał rzeszy w procesie pomiędzy fiskusem a agnatami (dalei krewni) zmarłego księcia Sułkowskiego i po stwierdzeniu w tym wyroku odszkodowań, przystąpił teraz rząd, jak donosi „Deutsche Tageszeitung” do zutylizacji nabytego obszaru.

Pruska administracja oświatowa jako przedstawicielka prowincjonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu, na które spadł po Sułkowskim przeszedł, od stał komisji kolonizacyjnej ziemie do uprawy odpowiednie, a lasy sprzedała pruskiemu fiskusowi leśnemu. Po straceniu odszkodowań dla agnatów księcia Sułkowskiego pozostaje dla pruskiej administracji oświatowej około 5 milionów marek.

Komisja kolonizacyjna będzie miała blisko milę kwadratową dla rozkolonizowania. Ordynacja składa się z 2 kluczy, położonych w powiatach rawickim i leszczyńskim.

Lasy obszaru 8000 mórg podzielone będą na dwa nadleśnictwa.

Tyle komunikat pism niemieckich. Stoją one w wyraźnej sprzeczności z doniesieniem, że rząd pruski, nie czując się jeszcze pewnym posiadaczem Rydzyny, ponieważ zapowiedziane są procesy ze strony innych krewnych s. p. księcia Sułkowskiego, wstrzymuje się z wypłaceniem odszkodowania spadkobiorcom po Sułkowskim.

Mimo otrzymanych informacji, że rząd wstrzyma się jeszcze z rozporządzeniem Rydzyną na rzecz kolonizacji, jesteśmy skłonni do wiary, że rząd pruski mimo czekających go procesów postąpi tak, jak „Deutsche Tageszeitung” zapowiada.

Odnosimy wrażenie, że pogłoski, jakoby rząd pruski jeszcze się w sprawie Rydzyny wahał, służą tylko ku uspokojeniu ogromnie oburzonej polskiej opinii!

Nie ulega wątpliwości, że kwadratowa mila ziemi polskiej dostanie się w ręce kolonistów. Gdyby układu familijnego nie zawarto, rząd pruski nie mógłby kolonizować i nie mógłby rugować polskiej ludności z dóbr rydzynskich.

Tego faktu nie nie zmienią. A tych, co do tego się przyczynili, nikt i nic nie oczyści.

250-ta rocznica prasy polskiej.

W dniu 3 stycznia minęło 250 lat od czasu powstania pierwszego periodycznego pisma w Polsce. Bo jakkolwiek już na wiele lat przedtem istniały a nas najpierw gazety pisane, a później t. zw. „Relacje” przygodne, że je nazwiemy dodatkami nadzwyczajnymi, według współczesnej terminologii dziennikarskiej, ale

regularnie wydawane pismo powstało dopiero w r. 1661.

Nie wiele zresztą pozostaliśmy w tyle poza zagranicą. Polskie pierwsze wydawnictwo zalicza się do najpierwszych czasopism w Europie co do czasu powstania.

Tem większa chwała dla kultury Polski i dzieł jej prasy.

Pierwszy redaktor polski, Jan Aleksander Gorczyński, był uosobieniem niezwykłych zalet, wymaganych od dobrego dziennikarza.

Gorczyński pochodził z rodziny księgarskiej i od dzieciństwa zaznał się z sprawami wydawniczymi. Wykształcił się też wszechstronnie, a nawet sam pracował na polu historii, literatury, matematyki, heraldyki i teorii muzyki. Był on też znany, jako doskonały rytmownik.

W roku 1661 zaczął wydawać w Krakowie pismo pod ciekawym tytułem: „Merkuriusz polski, Dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla informacyi polskiej”.

Pierwsza redakcja tego czasopisma mieściła się „na Wendecie” w kamienicy Szoberowskiej przy Małym Rynku. „Merkuriusz polski”, nadobnie odbity ozdobkami gotyckimi i przyozdobiony inicjałami i winitami wytwornymi, rozpoczyna się przedmową redaktora w tych słowach:

„Ten jest, że tak rzekę, jedyny pokarm dowcipu ludzkiego umięć y wiedzieć jak najwięcej”, a dalej pisał redaktor:

„Zkądże nienaganiona podobno, lubo nową dotąd w Polsce rzecz przedsięwziętą, gdy umyślił wieku teraźniejszego wiadomości przykładem obcych narodów, co tydzień do druku podawać i ile zdolność moia znieść informować doskonale, co się godnego widzenia, tak w oyczyźnie, jako i po świecie wszystkim, a mianowicie w Europie i Chrześcijaństwie, dzieje; rumiejąc, że tą pracą moją nie tylko „curiosis et politioribus ingeniis” wygodzę i usłużę, i oraz do uznania i uwagi rzeczy wielkich, „ad prudentiam civilem, ad sensillia solida capienda”, takimi wiadomościami drogę utworzę, ale „de hac patria bene merebor”, gdy iey „res gestas”, godne potomney pamięci do postrooney podawać będą wiadomości. Zaczynam to tedy day Boże szczęśliwie od początku tego roku 1661”.

Trzeba nadmienić, że ta data w stosunku do dziennikarstwa na całym świecie jest bardzo wczesną i dla kultury polskiej zaszczytną.

„Merkuriusz polski” był wypełniony obfitymi wiadomościami politycznymi z Madrytu, Lizbozy, Sztokholmu, Rzymu, Medjolanu, Wiednia itd., a także posiadał osobny dodatek nadzwyczajny p. t. „Merkuriusz extra ordynaryjny”, poświęcony wyłącznie sprawom krajowym, aktualnym.

Oczywiście, że przeszkodą w szybkim dostarczaniu bieżących wieści był brak komunikacji.

Wówczas bowiem na całym obszarze ziem polskich znajdowały się tylko dwa „składy pocztowe”, mianowicie w Gdańsku i w Krakowie. Najwięcej nowin miało odechodzić z Gdańska, gdzie schodziły się poczty berlińskie i szwedzkie.

Do Krakowa zaś dostarczano bezpośrednio tylko przesyłki włoskie i wiedeńskie.

Niepokoje wojenne utrudniały do reszty regularne dostarczanie poczty i podziwiać można, że Gorczyński w takich warunkach zdołał wcale zajmujące wydawać pismo.

Gdy zaś w tym samym roku zawarto pokój i Jan Kaźmierczak zamieszkał w Krakowie, „Merkuriusz polski” jeszcze wyżej się podniósł, a wraz z nim zaczęło wychodzić parę ulotnych plametek. Po przeniesieniu się króla do Warszawy, Gorczyński też przeniósł tam swoje wydawnictwo.

Atoli publiczność ówczesna mało dbała o rozwój pisma i ostatecznie redaktor popadł w wielkie długi. — Pismo upadło, a on dostał się do więzienia, z którego dopiero za staraniem i skłódką jednego z bractw kościelnych został uwolniony. Resztę życia spędził w nędzy, a zasługi jego dopiero potomność uznała.

Później przez dziesiątki lat nie mieliśmy żadnego pisma periodycznego.

Wśród dawniejszych wymienić należy „Awiz z Krakowa” o typie nieco podobnym do „Merkurjusza polskiego”.

Z okazji roku jubileuszowego prasy polskiej, Redakcja warszawska „Dnia” proponuje:

- 1) Urządzenie kongresu pisarzy polskich.
- 2) Urządzenie wystawy dziennikarskiej.
- 3) Urządzenie dorocznego kursów dziennikarzy polskich, które to kursy na zwać należy: imienia Jana Aleksandra Gorczyńskiego.

Inicjatywę organizacyjną powierzyć należy naszym instytucjom zawodowym, które kongres i wystawę urządzą powinny w lecie tego roku w Krakowie, jako kolebce dziennikarstwa polskiego.

„Naród panów”.

Znamienny objaw buty germańskiej znajdujemy w noworocznym artykule wszechniemieckiej „Ostdeutsche Rundschau”, wychodzącej w Wiedniu. Zastanawiając się nad zeszłorocznymi stratami niemieckimi na kresach wschodnich austriackich, pisze „Ost. R.”:

„Z dnia na dzień mnożą się znaki burzy, niebezpieczeństwo, grożące narodowi naszemu od wschodu, gdzie — nie jako wyspy, zapadające w oceanie — osady niemieckie czeka zniszczenie. Oni powołani przez obcych, a także niemieckich księży, wychodzący ci dźlą są przesładowani, zagrożeni w swym bycie ekonomicznym a nawet w swym życiu,

przez cały świat tak opuszczeni, że wielu z nich, zmęczonych walką, pozbywa się swej narodowości, zamienia się na Madziarów, Polaków, Rusinów, Serbów i t. d....

Szczęściem jest dla nas Niemców, że Madziarom znacznie więcej zagraża powódź słowiańska, aniżeli nam, 70 milionom średnio europejskich Niemców, i że oni zatem — chociaż wbrew swemu sercu — stanąć muszą w obronie sojuszu Austro Węgler z Rzeszą niemiecką. Prześladowanie Niemców na Węgrzech jest samobójstwem i ponadto bez sensu, gdyż żadnemu Niemcowi na myśl nie przychodzi, choćby zgermanizować Węgry (?)

Cóż zatem stać się musi, by naszych złomków Niemców, którzy wywedrowali na wschód, zachować swej narodowości? Co uważa, że się tam, mieszkając w zwartem kole, utrzymać zdoła — niech zostaje; gdzie tak nie jest, a to są najczęstsze przypadki, tam wracać do niemieckiej ojczyzny i do niemieckiej Austrii!

Wzmacniając nasze wyspy językowe w Czechach, Morawii i na Śląsku, w południowej Styrii, w Krajale, w południowym Tyrolu, nie tylko przez stałe osiedlanie się w tych krainach ale i nad granicami, aby w nie niemieckich obszarach odzyskać to, co się straciło; wracając do pruskiej „Ostmarki”, gdzie stworzona przez Bismarka r. 1886 komisja kolonizacyjna już 600 nowo-niemieckich wsi założyła.

Dobry początek już zrobiony przez osiedlenie od r. 1899 do końca 1909 r. 1850 rodzin z Galię i w Poznańskiem i Prusach Zachodnich; ci osadnicy już się nie zamieniają, jak ongi bawarscy Niemcy, w bezczyny i bezwstydy sposób w Polaków, zwabieni i uwiedzeni przez rzymsko-katolickich duchownych, którzy im popili, że Polak-katolik maś im być bliższym aniżeli protestant Niemiec! Niech tam mędrzy światła i filistry — a tych niestety najwięcej jest w narodzie „myślicieli” — kiwają swymi operucjami głowami, ile im się podoba, niech tam niemieccy popiełnicy Rzymu oczy sobie powykrzywają w swej obłudzie: my żyjemy przecież w wieku samowiedzy narodowej.

Tu trzeba lokale rozpiąć, by się dostać do stołu zastawionego; skromnych, mędrców światowych i sentymentalistów się odsuwa i umieszcza tam, dokąd oni nie należą, do „stołu kotów” („Katzentisch”). My Niemcy chcemy być narodem panów, a w tym celu musimy się odzwyczaić od skromności Michalka.”

O ugodę czesko-polską na Śląsku.

„Slav. Tagblatt” podaje następującą wiadomość:

Od kilku tygodni toczą się na Śląsku rokowania zastępców ludności polskiej z reprezentantami ludności czeskiej w sprawie usunięcia sporów narodowościowych w dziedzinie językowej. Rokowania te mają być ukończone w połowie stycznia. Najbliższą wspólną konfe-

reację rząd krajowy na Szlązku zwołał tuż po Nowym Roku. W rokowaniach tych chodziło głównie o prawo publiczności dwu czeskich szkół: „Maticey szkolnej” w Rychnowcu i szkół polskich w Polskiej Ostrawie.

Konferencje czesko-polskie odbywały się już nieraz, lecz nigdy nie wydały pozytywnego wyniku. W obecnych pertraktacjach główną rolę odgrywa, jak widać z notatki „Slav. Tagbl.”, rząd; czy jednak usiłowania jego będą uwieńczone pomyślnym wynikiem można wątpić.

„Dziennik cieszyński” donosi, że Niemcy szlasy wydali świeżo odezwę, wzywającą do zebrania 200,000 koron na Nordmark w ciągu 1911 r., a to na fundusz kolonizacyjny Szlązka. Chcą za to wykupować grunty, demy i t. d., aby w ten sposób Niemczyli Szlązka.

Jest to groźne przypomnienie zarówno dla Polaków jak Czechów.

Hakatyzm magistracki.

„Gaz. Tor.” pisze:

Zeszłego roku wybudowało miasto Toruń z poparciem rządu kosztem kilku milionów marek port filisacki. Krótko przed oddaniem go do użytku ogłaszał magistrat toruński we wszystkich poczytniejszych dziennikach, także w polskich, że są do nabycia parcele, przylegające do portu filisackiego.

Kupecy na owe parcele zgłaszali się licznie, gdyż nadawały się one do budowy tartaków i ze względu na bliskość portu miały wielką wartość spekulacyjną.

W całej tej sprawie jednak kryło się żądło hakatystyczne. Otóż pod żadnym warunkiem nie wolno sprzedać parceli Polakowi, a nawet nabywcy innej narodowości muszą się zgodzić na zapisanie hipoteczne wysokości kary konwencyjnej, w razie gdyby kiedykolwiek sprzedali parcelę Polakowi.

Dziwnem wobec tego wydaje się, dla czego sprzedaż parcel ogłaszano w gazetach polskich n. p. w „Kurjerze Warszawskim”.

Widocznie magistrat liczył na żydów warszawskich jako nabywców. Tymczasem, jak nas informują, nawet żydzi odstępają od kupna, skoro dowiadują się o ograniczeniu dalszej sprzedaży karą konwencyjną.

Jestto zasługa zmarłego burmistrza, że taki hakatyzm w zarządzie miasta się objawił. Pomocnym mu był w tem członek magistratu, który w dziwny sposób Toruń opuścił, ale celu podróży nie podał. Widocznie zależało mu na tem, żeby nikt nie wiedział, gdzie się znajduje!!

Walne zebranie

Towarzystwa Wyborczego na powiat wargowicki odbędzie się w niedzielę, dn. 8 stycznia o godzinie 5 po południu w Wargowcu na sali p. Wierzejewskiego. O liczny udział prosi

Komitet powiatowy.

* **Zebranie wyborców** z okręgu grabowskiego odbędzie się w Dornichowie na sali p. Wilgockiego w przyszłą niedzielę dnia 8 stycznia o godzinie 12 w południe.

Powiatowy komitet wyborczy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Zbliżenie się Niemiec do Rosji poza plecami Francji budzi pewne zaniepokojenie w Anglii i Francji. Pisma angielskie posadzają Niemcy o zaborcze zamiary w Chinach. Angielscy dyplomaci tak rozumują: Jest możliwem, że w Chinach wybuchnie powstanie przeciw obecnej panującej dynastji mandzurskiej, wtedy Rosja, korzystając z rozruchów, zagarnie kawał Chin, a Japonja uczyni tak samo — Niemcy przyłączyły się obecnie do Rosji, aby również coś zdobyć przy tej okazji. — Czy te kombinacje są słuszne, trudno dziś osądzić. W każdym razie są one dowodem, że w całym świecie posadzają Niemców o zamiary zaborcze.

Sprawy Kościoła. Rzym. Papież wystosował do delegata apostolskiego na Wschodzie list pod datą 26 grudnia, traktujący o Unji Kościołów. Papież przypomina starania swych poprzedników, głównie Leona XIII nad doprowadzeniem do Unji i oświadcza, że Zjednoczenie Kościołów, którego sobie gorąco życzy, nastąpić może wówczas, gdy nauka dogmatyczna Kościoła katolickiego zostanie przez Kościół wschodni uznana. Obrządk i liturgia wschodnia zostaną przez Rzym uszanowane. Papież wylicza błędy w artykule ks. Maksa sakskiego i zwraca się przeciw dogmatowi o pochodzeniu Ducha św., o Niepokalanem poczęciu i o czyszczeniu. Również błędem jest oczyszczenie św. Pawła na równi z św. Piotrem. W końcu poleca papież delegatowi opublikowanie tego listu na całym Wschodzie.

Z zaboru rosyjskiego. Kalsz. (Zamknięcie Stowarzyszenia). Urząd gubernialny do spraw związków i stowarzyszeń zamknął kalskie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości.

Rosja. Petersburg. Z różnych gubernij państwa przybyło tu mnóstwo studentów. Obawiają się, że w najbliższych dniach przyjdzie do poważnych demonstracji studentów. Z Odessy donoszą, że odbyły się tam wielkie demonstracje studentów. Prezydent naukowego okręgu odeskiego miał oświadczyć: „Mam uczucie, jakbym się znajdował na wulkanie. Jestem przygotowany na zamachy.”

— Petersburg. Do Rady ministrów wniesiono opinię zarządu głównego do spraw gospodarki miejscowej w sprawie poruszanej przez grono posłów w Izbie Państwowej kwestji wprowadzenia w guberniach Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego.

Austria. Praga. Rokowania czesko-niemieckie w sprawie porozumienia się co do uruchomienia sejmiku czeskiego rozpoczęły się wczoraj na nowo. Mimo, że onegdajsze rokowania zakończyły się bez pozytywnych rezultatów, utrzymuje się nadzieja, że kompromis dojdzie do skutku i sejm czeski będzie uruchomiony. W razie gdyby sesja doszła do skutku, na porządku dziennym staną sprawy podatkowe. Pierwsze posiedzenie uruchomionego sejmiku odbyłoby się jeszcze w pierwszej połowie stycznia.

Serbja. Sofia. Były oficer serbski Miloslawjewicz, później urzędnik serbskiego biura prasowego, wydany z Serbji, ogłasza artykuł, w którym oświadcza, że jest zwolennikiem ks. Jerzego. W Serbji, jego zdaniem, obawiają się wybuchu

rewolucji, na korzyść ks. Jerzego; obawy te wzrastają coraz bardziej, zwłaszcza, że król Piotr wybiera się do Rzymu, a następca tronu ks. Aleksander wyjechał na kurację na południe.

Anglja. Już wczoraj donosiliśmy, że w obwodzie miejskim Londynu Hunds-ditch urządzono formalnie obłężenie anarchistów, którzy mieli zamiar obrabowania sklepu złotniczego, a przychwyleni na gorącym uczynku, zabili trzech kunstablerów. Otóż dom, w którym schronili się anarchiści — było ich dwóch, Piotr, zwany Malarz i Fryc — otoczono ze wsząd. Wystąpiło przeciw nim 1000 policjantów, dwa oddziały szkockiej gwardji z działem maszynowym i armatą. Strzelano do domu dopóty, dopóki nie wybuchł pożar. Dach się zapadł i po grzebach pod gruzami anarchistów, ostrzeżliwych, póki było można, siły obłączyły. W gruzach budynku znaleziono dwa na pół zwęglone ciała, policja jest przekonana, że są to zwłoki anarchistów.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W czwartek, dnia 5 stycznia „Tajfun”. Dramat w 4 aktach M. Lengyela. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W piątek dnia 6 stycznia po południu „Wieczór Sylwestrowy”. Ceny popołudniowe.

— W piątek, dnia 6 stycznia wieczorem po raz 5 „Baron cygański”, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W sobotę, dnia 7 stycznia po raz 1 „Sokół”, komedia heroiczna z czasów Renesansu polskiego w 7 obrazach przez J. Grabskiego. Ceny dramatu. Abonament uchyłony.

— W niedzielę dnia 8 stycznia po poł. po raz 17 „Lalka”, operetka w 3 aktach Audrana. Ceny dramatu.

— W niedzielę wieczorem po raz 2 „Sokół”, komedia heroiczna z czasów Renesansu polskiego w 6 obrazach przez J. Grabskiego. Ceny dramatu. Abonament uchyłony.

— W poniedziałek dnia 9 stycznia po raz 6 „Baron cygański”, operetka w 3 akt. J. Straussa. Ceny operowe. Abonament ważny.

W przygotowaniu „Luksemburg”, operetka w 3 aktach F. Lehara.

Bilety można poprzednio nabywać w Domu Towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia zaś w kasie teatru. Kasa teatru otwarta od 11 do 1 w poł. i od 6 do 9 wiecz. W niedzielę i święta od 11 i pół do 1, od 2 do 4 w południe i od 6 do 9 wieczorem.

Abonament na 12 przedstawień nabywać można w Domu towarowym p. Ignatowicza w Starym Rynku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 5 stycznia 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński, Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Gwiazdka.** W św. „Trzech Króli” d. 6 stycznia urządza „Stella” Tow. Kol. Wak. i St. Sanit. w ochronie św. Józefa ul. Piotra 7 „Gwiazdka” dla biednych dzieci. Uroczystość odbędzie się o godz. 5 po poł. Wstęp na salkę mają tylko członkowie Towarzystwa.

Za Zarząd „Stelli”

Prezes Wł. Jerzykiewicz. Sekretarz W. Lebiński.

* **Biuro „Straży”** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godziny 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12

* **Wydalenie dziennikarza z Berlina.** Przed kilku datami wydano, jak wiadomo, z Berlina obywatela francuskiego, dr. Halbwuchsa, z tego powodu, że w dzienniku paryskim „Humanité”, organie Jauresa, zjawiał się artykuł o rozruchach w Moabicie i kanclerzu Bethmann Hollwegu. Nazajutrz zjawilo się w „Kölnische Ztg.” wyjaśnienie, że dr. Halbwuchsa był w Berlinie tylko studentem, nie dziennikarzem, i że najpierw otrzymał od policji ostrzeżenie, a dopiero po jego bezskuteczności był wydany. Obecnie dr. Halbwuchsa ogłasza za pośrednictwem berlińskiego „Tageblattu”, że nie otrzymał żadnego ostrzeżenia. Ze względu, że uniwersytet paryski, który go wysłał do Berlina, teraz upoważnił go do zamieszkania w Wiedniu, dr. Halbwuchsa wstrzymuje się od dalszego protestu. List ten ma podpis: „M. Halbwuchsa, professeur agrégé de philosophie, docteur en droit de l'université de Paris.”

* **Poznań.** Drukarnia Merzbacha, w której drukuje się polakożerzy „Tageblatt” poznański, a od kilku tygodni drugie pismo hakatystyczne p. t. „Ostdeutsche Warte”, zamienioną została na towarzystwo akcyjne p. t. „Ostdeutsche Buchdruckerei u. Verlagsanstalt A. G.” z kapitałem zakładowym mk. 1,100,000, włącznie nieruchomości. Akcjonariuszami są znani „najszerzej” nasi, to też kierunek nieprzychylny dla nas się nie zmienia.

* **Submisja.** Celem podania ofert na dostawę artykułów spożywczych itp. dla tu-tejszego miejskiego lazaretu i innych miejskich zakładów zaprasza magistrat. Miego, kizki, pieczywo, masło, jaja na półrocz od 1 kwietnia do 1 października 1911 roku. Mleko, krupy, wyroby młynskie, towary kolonialne i napoje (wino, piwo, woda selterska, koniak, spirytusy itd.) na rok od 1 kwietnia 1911 do 1 kwietnia 1912 roku. Termin oddania ofert naznaczony na środę 18 stycznia rb. przed południem o godz. 10 w miejskim lazarecie, ul. Szkolna nr. 14/16. Tamże otrzymać można bezpłatnie warunki dostawy itp.

* **Z ruchu zarobkowego.** We fabryce obróbki drzewa Bendixa synów na Wildzie zanoszą się na strajk. Onegdaj odbyło się zebranie robotników, z których część należała do ZPZ., część do związku socjalistycznego. W razie nieuwzględnienia żądań robotników ze strony właścicieli fabryki, uchwalono podjąć strajk.

* **W niedzielę** dnia 8 bm. urządza Towarzystwo przemysł. „Jedność” swą doroczną zabawę zimową, na sali Domu katolickiego z koncertem, przedstawieniem amatorskim i tańcami. Bilety nabywać można poprzednio w składzie p. Kretschmera św. Marcina 1. Przedstawienie jako też zabawa

GARBUSEK.

(Ciąg dalszy.)

„Jeśli będziesz tak niedorzeczny i odmówisz, zamienię się natychmiast w nieprzebragane, znanego ci dobrego wroga. Stoczmy z sobą śmiertelną walkę, w której ty paść musisz niechybnie. Wówczas załadam, abyśle zdali się na łaskę i nielaskę, ty i cała twoja zaloga. Po dwudziestu czterech godzinach rozkazuję tobie i ludzłom twoim zebrać się bez broni na łodzi o paręset sążni od statku i poddać się tym, których wysię po was. Jeśli nie posłuchacie rozkazu, odpokutujecie wasze nieposłuszeństwo twoje śliczne dzieci, które trzymam w niewoli. Dajcie mi waszą krew rozplatać żywcem i połowę jedną prześlę ci obwiniającą w liść bambusowy, drugą połowę zjedzą dzicy, lubujący się w potrawkach z ludzi białych, przyrządzanych z kartoflami. Ten sam los spotka po drugich dwudziestu czterech godzinach twoją ładną córeczkę. Rozważ tedy dobrze propozycję moją i nie zmuszaj do używania

ostatecznych środków człowieka, który przelewa krew tak łatwo, jak wodę, nie cenąc więcej życia ludzkiego nad życie nędznego robaka, a który, wedle twej woli będzie przyjacielem, lub zaciętym wrogiem prześladowcą.

Nick Porter.”

Tatuowany mało nie wybuchnął, słysząc treść nikozemnego listu. Żył grube niby postronki wystąpiły mu na czoło, oczy krwią zasłzyły, jak u ranione go zwierza, jęknął boleśnie, wołając:

— Do stu piorunów! ten rozbojnik chce zamordować nasze dzieci! nasze drogie aniołki! sam wdzięk, dobroć, słodycz. Ależ do licha, my żyjemy jeszcze, nie pozwolimy ich ruszyć. Prowadź nas, kapitanie, wystrelamy co do nogi tę czerni obrzydłą... tych zjadaczy dzieci!

Marion, błąd jak trup, zmiał list w rękach. O ile towarzyszył jego głos był w objawach rozpacz, o tyle on zamknął w sobie, tylko czerwona głęboka bruzda na czole zdradzała wewnętrzne wzruszenie. Położył rękę na ramieniu Tatuowanego i rzekł cichym głosem:

— Drogie kochanie moje!.. wyratujemy was, albo zginie my wszyscy.

IV.

Wolność lub śmierć!

Nie ma innego pożądanego dla ojca i dzieci nad wolność.

Nie ma dla nich, niestety, innej alternatywy, jak śmierć.

Gdyby przynajmniej połączyć razem mogli stoczycy ostateczną walkę i razem zginąć, jeśli by los bitwy bezowocnem uczynił ich mężstwo! Zdrada nikczemnika rozłączyła ich i oddalał malców w ręce tak straszliwego wroga. Może on od pierwszej chwili udaremnił wysiłki nieszczęśliwego ojca, rzucając mu pod nogi trupy jego dzieci.

Położenie tych ostatnich pogarszało się z każdą chwilą; nie mogło rozbroić zaciętości i okrucieństwa ich prześladowcy.

Po strasznej nocy, podczas której Hektorek i Elcia, związani, jak cieleta na rzeź wiedzione, liczyli długie godziny męczarni. Strach na wróble skazał ich na post przynusowy. Wymyślenie, błąd, bezsensowność, potem głód.

Od rana czterech Malajczyków przybyło do chaty nad wodą. Odwiedziny trwały krótko, chodziło bowiem tylko o stwierdzenie obecności więźniów. Hektorek przypatrywał się pilnie manipulacji

holowania tam i napowrót promu. Uważał, w którym miejscu znajdowała się lina chwytana przez przewoźnika z pod wody, której głębokość wskazywała część zagłębionych w jeziorze pali. Głębokość ta była znaczna bardzo. Zauważył także garbusek, że Malajczycy, powrócwszy na ląd, ulokowali się w szopie nad brzegiem, skąd mogli nie spuszczać z oka chaty więźniowej. Hektorek smutnie kiwał głową, podczas gdy Strach na wróble rozlać na trzonie ognia, dorzucając doń suchych gałęzi.

Upiekł kilka bananów, wydających pożytną woń świeżego chleba, ugotował porcję sagó, a gdy wszystko było gotowe, zasiadł do jedzenia pytając:

— Nie zjadłbyś trochę garbusek?

— Czemu nie? — odparł chłopiec.

— A ty smarkacz?

Zagadnięta w taki gburowaty sposób Elcia odwróciła się plecami i nie odpowiedziała.

— Nie chce ci się jeść panne kapryśnice?... musisz zatem suszyć ty i twój brat przez cały dzień do jutra rana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do doskonale przygotowane; każdy kto u-
dział w nim, szczerze się zabawi i najprzy-
jemniejszego zażyje wieczoru, poatem po-
prze Towarzystwo, które na to faktycznie
zasługuje.

*** Na rzecz Domu Parafjalnego** na
Śródcie, odbędzie się w święto Trzech Króli,
o g. 8 wiecz. na sali tegoż domu przedsta-
wienie amatorskie. Odegrana będzie „Geno-
wefa”. Wszystkie dochody przeznacza się na
Dom parafjalny. Wszystkich życzących do-
brej sprawie zaprasza jaknajprzejmiej
Komitet.

*** Przypominamy o koncercie** stow.
orkiestr, który się odbędzie 9 stycznia. Sym-
fonia Huga Kanna, którą w dniu tym u-
słyszymy, należy do znakomitszych utworów
kompozytora. Pośród żyjących kompozyto-
rów zajmuje Kann wybitne stanowisko. U-
twory jego napisane do śpiewu jak i kom-
pozycje orkiestralne zdradzają znaczny talent.
Symfonia, którą orkiestra tutaj odegra,
grywana wszędzie z wielkim powodzeniem.
Skrzypek-solista Arrigo Savato zdobył sobie
w Monachium owacyjne przyjęcie za koncert
Brahmsa. Bilety na niedzielny koncert
sprzedaje firma Bote i Bocka, ul. Wilhelm-
owska 23.

*** Ze sądów.** Za rajfurstwo skazał tu-
tejszy sąd lawniczy wynajmując mieszkania
Antoninę Strugarek na trzy dni więzienia.

*** Płace droższe.** Niemiecki związek
fabrykantów piecy kachlanych postanowił z
dnem 1 marca r. b. podwyższyć cenę na swe
wyroby o 3 procent.

*** Baczność przed nierewidowaniem**
mięsem. Jak koniecznie potrzebne jest rewi-
dowanie wleprzowiny co do trychiny, wyka-
zuje znowu przypadek, jaki się zdarzył we
wsi Szczewie w powiecie pleszewskim. W
świnii posiadziela J. Kaczmarka znalazł re-
wizor Henke trychiny. Liczba tychże była
tak wielka, że musiano spalić świnie, ważące
przeszło 4 centnary.

*** Polacy a Niemcy** w Wielkim Ks.
Poznańskim. Ostatnie liczenie ludności wy-
kazuje, że tylko powiaty strzeliński, mogli-
leński, witkowski, żniński i wargowicki li-
czą więcej niż 700 Polaków na 1000 mie-
szkańców, w obwodzie rejencji poznańskiej
z 28 powiatów 16 liczy więcej. Najwięcej
Polaków liczy powiat odolanowski, bo 880
na 1000 mieszkańców, a najwięcej Niem-
ców powiat skwierski (925 na 1000 mie-
szkańców).

*** W polskie ręce.** Do „Posener Tage-
blattu” donoszą, że w miejscowości Krehlau
pod Wasoszem (Herrnstadt) na Śląsku Nie-
miec Kahler sprzedał 440 morgów posia-
dłość swą za 170 tysięcy marek niemieckich
p. Zielińskiemu, Polakowi. Polakożerzy „Ta-
geblatt” z powodu tego krokodylowe roni-
ły i pisze, że Polacy z lubością osiedlają
się na granicy śląskiej, co zresztą nie tru-
dno im przychodzi, gdyż nie brakuje środków
na zdobywanie ziemi. — Druga większa
posiadłość, według „Posener Tageblattu”,
przeszła w ręce polskie w miejscowości Sa-
bor w powiecie głogowskim. Jest to już
drugi majątek w tejże miejscowości, który
przeszedł z rąk niemieckich w polskie. Prócz
tego są według doniesienia „N. Ndschl. Ztg.”
na ukończeniu pertraktacje w celu sprzedaży
trzeciego gospodarstwa. Bolesć wymienio-
nych pism dobrze odczuwamy.

*** Działalność kolonizacji** w Strzeliń-
skim. Przy końcu ubiegłego roku własność ko-
misy kolonizacyjnej w pow. strzelińskim wy-
nosiła ogółem 2370 morg. Cały ten kompleks
ziemi, z wyjątkiem majątku Nożyczyzna, jest
już rozparcelowany. W tym roku utworzone
być mają 4 nowe gminy kolonizacyjne. We
Wróblach i Tupadach powstana nowe szko-
ły, naturalnie protestanckie. Poza parcelami
gospodarskimi utworzonych być ma 50 da-
szych osad robotniczych.

*** Poszukuje się** robotnika Szczepana
Modraka, zamieszkałego do połowy lipca z.
r. w Gnieźnie. M. pracował w okolicy Kru-
świcy, ma lat 30, jest wzrostu mniej niż
średniego, włosy ma blond, duży wąs. Kto-
by wiedział o jego pobycie, niechaj o tem
doniesie jego żonie Marjannie Modrakowej
w Gnieźnie przy ul. Nollana 21.

*** Wypadek.** Pan poseł Stanisław Sikor-
ski z W. Ohelmów uległ nieszczęśliwemu
wypadkowi. Wracając dnia 21 grudnia wie-
czorem do domu, wypadł z powózki, wywi-
chnął sobie lewą ręką, prawą jako też szyję
znacznie obraził. Wywiezioną ręką udało
się dobrze naprawić, ale tymczasem nie mo-
że się nią jeszcze posługiwać. Prawdopode-
bnie p. poseł przy rozpoczęciu obrad sejmo-
wych nie będzie tak dalece wyleczony, by
mógł brać w nich udział.

*** Zagrożona ziemia.** „Dz. Bydg.”
donosi, że Brdowo w powiecie wą-
growickim jest zagrożone. Właściciel pan
Szczepanowski jest rzekomo w układach z
komisją kolonizacyjną. Wymienione pismo
zwraca uwagę powołanym czynnikom, aby
jeszcze starali się ratować to gniazdo ro-
dzinne Libelta.

*** Nowe rękopisy** naszego nieśmiertel-
nego Kopernika odnaleziono w archiwach
miasta Sztokholmu. Ponieważ uniwersytet
szwedzki w Upsali w ciągu roku zamierza
wydać cenne dzieło o naszym rodaku Miko-
łaju Koperniku, przeto ważne te rękopisy
dał do opracowania polskiemu uczoneму dr.
Birkenmajerowi z wszechnicy Jagiellońskiej
w Krakowie. Są tam także listy oskarżają-
ce Krzyżaków o zbrodnie i to w słowach
bardzo dobitnych.

*** O miliony ks. Ogińskiego.** Sąd
postanowił ekshumację zwłok ks. Ogińskiego,
który zmarł przed dwoma laty, w jednym
z senatorów drezdeńskich, ponieważ pojawi-
ło się przypuszczenie, iż książę, który, jak
wiadomo, pozostawił po sobie miliony, nie
zmarł śmiercią naturalną.

*** Konkurs** ogłoszono nad majątkiem
właściciela składu obuwia Juliana Jakubow-
skiego w Koźminie. Zawiadawcą mianowano
kamelara miejskiego Lisieckiego w Koźmi-
nie. Zgłoszenia pretensji przyjmuje sąd ko-
źmiński do 22 marca r. b.

*** Jasełka,** operę narodowo-religijną M.
Kenopnickiej i P. Maszyńskiego wystawia
w niedzielę, dnia 8 bm. na sali Domu kat.
Towarzystwo Śpiewacze w Ostrowie. Po
przedstawieniu odbędzie się zabawa z tań-
cami.

*** Środek na zarazę pyska i racie**
(pryszczycę). W „Gazecie rolniczej” podaje
p. J. Dębicki jako środek taki odwar z
wrzosa. Wrzosa wyrwany z ziemi z korze-
niami wkłada się do worka i gotuje w kot-
le; wody używa się tyle, aby napar nabrał
koloru mocnej herbaty. Ostudza się i daje
na sztukę butelkę na raz, trzy razy dzien-
nie; należy to powtórzyć przez trzy dni,
czyli każda sztuka otrzyma tego naparu 9
butelek. Nie należy zarażać wszystkiego by-
dła, jak to zalecają niektórzy, lecz gdy się
tylko spostrzeże, że bydło zaczyna się ślinić,
w tej chwili ten środek zaaplikować. Środek
to tani, łatwy, dla każdego przystępny; —
szkodliwych skutków dla zdrowia krów cie-
lnych autor nie zauważył. W kilka dni cho-
roba się przerywa i to tak dalece szybko,
że w gromadzie sztuki zdrowe, które nie
zdążyły się jeszcze zarazić, choroby nie prze-
chodzą. W razie, jeżeli całe stado jest od
dłuższego już czasu chore, trzeba niezależnie
od dawania wewnątrz, obmywać tymże od-
warem trzy razy dziennie racice, oraz wy-
miona. Opóźnienie kilkudniowe może roz-
winąć chorobę, która, gdy opanuje już wy-
mionę w postaci pryszczycy na nich, przypra-
wi o kłeskę najmilsze stado, mogąc
spowodować duży procent wypadków śmierci.
Wrzosa kwitnie różowo przez całą jesień;
najlepiej czas nabrać go na zapas w paź-
dzierniku. „Por. Gosp.”

*** Z powiatu witkowskiego.** Ponie-
waż zaraza pyska i racie w tutejszym po-
wiecie prawie już ustąpiła, wrócili z powro-
tem żandarmi, sprawadzeni tu dotąd z Sze-
zwigu i z Frankfurtu nad Menem.

*** Witkowo.** Do lokalu tutejszego „Ról-
nika” włamali się onegdaj złodzieje, prze-
trząsnęli wszystkie skrytki i szuflady, szuka-
jąc pieniędzy. Nie znaleźli nic, gdyż skarbnik
zabrał kasę do swego pomieszkania. Po wła-
mywaczach nie ma śladu. — Tutejsi wyborcy
Niemcy zaprotowali przeciwko ostatnio
odbytych wyborom do rady miejskiej.

*** Gnieźno.** We wtorek znaleziono w po-
bliżu wieży wodociągowej zwłoki niewiasty,
leżące twarzą na kupie mierzwy. W przypu-
szeniu, że popełniono na niej morder-
stwo, użyto pomocy psów policyjnych. Psy
jednakże zbrodniarza nie wytopiły; okazało
się bowiem, że zmarłą była służąca Caba-
ńska, oddająca się pijactwu, która też w
stanie podpitym zmarła.

*** Pobiedziska.** Na protestantyzm z ju-
daizmu przeszła w tych dniach córka po-
znanego żydźcie Abrahama Kraynie. Sam
akt nastąpił w sąsiedniej wsi Jeżykowie p.
Biskupicami. Powód do przejścia na prote-
stantyzm był marjaż również z przechrzta-
nym wyższym sędzią, który już poprze-
dnie przeszedł na protestantyzm.

*** W Pakaści** powołano do życia na no-
wo w Nowy Rok „Sokoła”, który przez 4
lata był bezczynny.

*** Podoficerowie bandytami.** W To-
runiu czterech podoficerów pułku piechoty
napadło w Nowy Rok pomiędzy godz. 5 a
6 w łasku za koscarami żonę pewnego asy-
stenta pocztowego, która wracała z zakupa-
mi do domu. Powalili ją o ziemię, sponie-
wiali i chcieli się na niej dopuścić czynu
niemoralnego. Na krzyk kobiety pospieszyl
z pomocą pewien urzędnik kolejowy, którego
bandyci również sponiewierali. Dopiero po
przybyciu więcej osób, zdołała okrwawiona
na twarzy kobieta wstać i uciec się w dro-
gę. Sprawców wysłędzono i spisano protokół
w poniedziałek przed komendantem.

*** Odczyty ludowe w Grodzisku.**
W uroczystości Trzech Króli, 6 bm. o g. 5
po poł. wygłosi na sali p. Węclewicz w
Grodzisku X. prob. Różycki z Głina wykład

poematu „Pan Tadeusz”. Młodzieży niżej lat
14 wstęp na salę policyjnie wzbroniony.

*** Proces Moabicki.** Wczoraj zakończono
postępowanie dowodowe. Pierwszy pro-
kurator wniósł przeciwko Tiedemannowi o
połtora roku więzienia, przeciwko Mertenowi
9 miesięcy, Ruschtatowi 8 miesięcy, Plaste-
rowi 4 mies., Litwickiemu pół roku, Meiero-
wi rok, Nörenbergowi 4 mies. i Murlewskie-
mu 6 miesięcy więzienia. Wyrok zapadnie
prawdopodobnie dzisiaj.

*** Czarna ospa w Berlinie.** W pe-
wnej niemieckiej rodzinie przybyłej z Rosji
zachorowało dziecko na czarną ospę, co
stwierdziły badania bakteriologiczne.

*** Dzieńce.** Nieznani dotąd rabusie na-
padli na proboszcza w Dzieńcach, miejsc-
owości położonej na granicy prusko-galicys-
kiej i zastrzelili go. Rabusie skradli po do-
konaniu mordu znaczniejszą sumę pieniędzy.
— Możliwym jest, że rabunku i mordu do-
puścili się ci sami zbrodniarze, którzy doko-
nali napadu na bank w Mysłowicach, przy-
czem zabili kasjera Anioła.

*** W Elblągu** stwierdzono nową jakąś
zaraźliwą chorobę u psów. Jest to choroba
skórna, na którą zdechło już wiele drogoce-
nych psów.

*** Stuletnia.** W Dyseldorfie obchodziła
w tych dniach wdowa Zofia Röder stulecie
urodziny. Jest jeszcze zdrową i czerstwą.
Z siedmiu dzieci żyje tylko jedyny syn, in-
walida.

*** Osie.** Starzy ludzie opowiadają, że gdy
Napoleon I, udający się do Rosji, przecho-
dził z swym wojskiem przez tutejszą wioskę,
zatopiono mu jakąś skrzynię żelazną w ba-
ganie, położonem w pośrodku wsi. Uważano
to dotąd za bajkę. Pan Krysztóf Recki,
chcąc się przekonać, czy prawda, co ludzie
opowiadają, zaczął szukać owej skrzyni i
rzeczywiście po kilkudniowych poszukiwa-
niach natrafił na takową. Ludzie są bardzo
ciekawi, co też ta skrzynia zawiera.

„Gaz. Tor.”
*** Z lotnictwa.** W Nowym Jorku spadł
lotnik Hoxsey z wysokości 190 metrów i
zabił się na miejscu.

*** Znowu nieszczęście w kopalni.**
W jednej z kopalń w stanie Texas, należą-
cej do szmelcarni pewnego towarzystwa ame-
rykańskiego, nastąpił gwałtowny wybuch za-
pasowego dynamitu. Około 30 górników zo-
stało zasypanych. Obawiać się należy, że
wielu z nich poniosło straszną śmierć wsku-
tek uduszenia.

*** W Turkestanie** było silne trzęsie-
nie ziemi. O ile dotychczas telegrafy
donoszą, trzęsienie spowodowało zna-
czniejsze spustoszenie niż przed dwoma
laty w Mesynie. Wiele osób zginęło.
Trzęsienie to zanotował aparat sejsmogra-
ficzny w Poczdamie. Wstrząśnienia były
tak znaczne, że aparat przez siłę działa-
nia został zniszczony.

*** Kalendarz.** Piątek 6 stycznia: Św.
Trzech Króli. Wschód słońca o godzinie
8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 59.
Sobota 7 stycznia: Lucjana m.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 3 stycznia 1910.

Zapowiedzie:

Kierownik aparatu kinematograficznego
Jan Dymarski z Agnieszka Harwaczyńska.
Robotnik budowlany Hieronim Kliche z An-
ną Weimann.

Śluby:

Pomocnik zwrotniczy Józef Freitag z
Marjaną Rutkowską.

Urodziny:

Syna: Słuszka Karol Schülke. Policjant
kryminalny Teofil Krawczyński. Agent Lu-
cjan Turzyński. Malarz Józef Wiśniewski.
Córke: Zawiadowca cegielni Józef
Górski. Urzędnik banku Reinhold Biernath.
Wóźnica Ignacy Antoszkiewicz. Kowal Michał
Kubala. Policjant Hugon Lieske. Maszyni-
sta Stanisław Majewski.

Umarli:

Sekretarz rejencyjny Maks. Wilhelm
33 lata. Malarz artysta i rzeźbiarz Bolesław
Markiewicz 43 lata. Zawiadowca dóbr Ka-
rol Leichert 71 lat. Mieczysław Kosmański
1 miesiąc. Zdzisław Wojtkowski 2 lata i
6 miesięcy. Stanisław Olszewski 48 lat i
4 miesięcy. Kupiec Oskar Bleiweiss 48 lat.
Owczarz Jan Jänsch 65 lat. Inwalida Sta-
nisław Biedaszewski 66 lat. Lucja Wandel
21 dni.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędzie się:

— Tow. gimn. „Sokół” w Jerzycach
w sobotę o g. pół do 9 w lokalu p. Ber-
kowskiego.

— Tow. gimn. Sokół na Wildzie dziś w
czwartek o g. 8 i pół na sali druha Ka-
sprzaka.

— Miesięczne Stow. pers. żeńskiego w
handlu i przemyśle w czwartek o g. 8 i pół
na sali Domu kat.

Obrona prawna.

— Panu J. G. 99. Po zmarłym księdzu
bracie przechodzi połowa spadku na jego
zmarłego ojca, a ponieważ ten nie żyje,
więc połowa spadku przechodzi na wszy-
stkie dzieci ojca z obydwoj małżeństw po
równych częściach, a że jeden brat nie żyje,
więc część na niego przypadająca przechodzi
na jego dzieci, druga połowa spadku prze-
chodzi tylko na dzieci księdza matki.

Od Redakcji.

— Panu T. B. w Z. Na los pański nr.
nr. 75,875 nie padła żadna wygrana.

Wiadomości handlowe.

Targ miejski na bydło (Sprawozdanie
urzędowe.) Poznań, 4 stycznia.

Spędzono lub zwieziono:

74 sztuk bydła rogatego	498 „ świni
105 „ cieląt	33 „ owiec

Razem 706 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 klg. wagi żywej:

Wół.	
d) mało pasione, każdego wieku . . .	—
e) pełnopasione, młodsze . . .	—
Buhaje.	
b) pełnopasione, utuczone, najprzebiejniejsze	38—40
c) średnio pasione młodsze i dobrane pa-	
sione starsze . . .	35—37
d) mało pasione . . .	28—32
Jalowie i krowy.	
e) starsze, pasione krowy i mniej rozwi-	
nięte młodsze krowy i jalowie . . .	35—36
d) średnio pasione krowy i jalowie . . .	29—32
e) mało pasione krowy i jalowie . . .	20—25

Cielęta.	
a) najwyborowsze cielęta utuczone . .	—
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie	60—64
odsadzone . . .	—
c) średnio cielęta utuczone i nie odsadz.	44—59
d) poślednie cielęta nie odsadzone . .	45—51

Owce.	
b) starsze skopy utuczone i młodsze owce	—
utuczone . . .	—
c) średnio pasione skopy i owce (brak)	—

Świnie.	
a) przeszło 2 centnary żywej wagi . .	45—46
b) pełnopasione przeszło 2 i pół ctn. s. w.	44—46
c) pełnopasione przeszło 2 ctn. żyw. wagi	41—44
d) pełnopasione do 2 centn. żywej wagi	39—42
e) mięsne . . .	36—40
f) maciory . . .	36—42

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięty.

Poznań, dnia 4 stycznia 1911 r.
(Urządowe notowania miejskiej komisji targowej
na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:	średni	pośledni
Pszonisa	19,20	18,40	17,50
Żyto	18,90	18,20	17,40
Jęczmień	15,90	14,50	13,80
Owies	14,70	14,20	13,80

Poznań, dnia 4 stycznia r. b.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.
notowane przez Patronat Związku Spółek (Se-
kretariat dla „Rolnika”).

	złoty	wybory	średni	pośledni
Pszonisa	192	185	176	
Żyto	189	182	173	
Jęczmień	159	145	138	
Owies	147	142	137	

(Wszystko za 1900 kg. netto franko Poznań).

Bydgoszcz, 3 stycznia. — (Sprawozdanie
Isby handlowej). Pszenica niema. miejscowa
bez murekni biała przyn. 130 funt. holenderskiej
wagi 196 mk., tak samo psza 192 mk., — po-
ślednie gatunki niżej notowania. — Żyto niema.
dobre, zdrowe 133 funtów holenderskiej wagi 139
mk., 121 funtów wagi 137 mk., lepsze gatunki
000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy
180—185 marek. — Jęczmień dla browarów
145—155 mk., najpóźniejszy nad notowania. —
Grosz nominalnie. — Owies 124—143 marek.
Ceny 1000 Bydgoszcz.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.
Pszonisa biała	19,80	18,40	17,40
Żyto	18,90	18,20	17,30
Jęczmień	14,00	12,80	12,00
Owies	14,00	12,80	12,00
Grosz Wilk.	23,80	22,50	21,50
Grosz mały	19,50	18,00	17,00

*** Toruń, dnia 4 stycznia 1911 r.** — (Sprawo-
zanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.)
Płacono za 50 klg. w partjach, a dostawiam wy-
borowo oczyszczone nasiona przy najwyższych
notowaniach: Konieczna czerwona 60—80 marek.
Konieczna biała 80—110 mk. Konieczna szwedz-
ka 45—85 mk. Konieczna biała z szwedzką 50
do 70 mk. Konieczna chmielowa 45—62
mk. Inkmakta rybka 30—33 mk. Konieczna
przełot pospolity 60—76 mk. Seradela 7—9
mk. Bajgras szkocki (żyłce) 20—23 mk. Baj-
gras włoski 25—28 mk. Trawa kupkowa 75—80
mk. Trawa miodowa 30—40 mk. Kostrzewa ow-
cza 00—00 mk. Tymoteusz 2—45 mk. Sporek
olbrzymi 8—13 mk. Wiczą zimowa 24—28
mk. Bzepek latowy 15—18 mk. Siemie linne
18—21 mk. Gorczyca 45—55 mk. Łubin
niebieski 0,00 mk. Łubin żółty 0,00 mk. Mar-
chew biała. olbrzymia, zielona 00 mk. Marchew
biała otarta, popr. 0 mk. Mieszanka traw
i konieczna na łąki mokre 48 mk. Mieszanka traw
i konieczna na łąki suche 45 mk.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy
Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzial-
ności.

Poniedziałek

9

Stycznia
M. Schneidra
sprzedaż inwenturowa.

Wielki dzień

w domu towarów mód **M. Schneidra** jest 9 styczeń
:- prezałek mojej popularnej sprzedaży inwenturowej. :-

„Z każdym sezonem tylko nowe towary“

Nietylko rzetelnemu i sumiennemu przeprowadzeniu, nietylko poszczególnemu
zniżeniu cen na towarach do ostateczności, zawdzięcza dom towarów mod-
nych M. Schneidra z roku na rok przybierającym względem w tak szerokich
rozmiarach, ale także swej inwenturowej sprzedaży której urządzenie
nietylko słynie z swej popularności daleko poza granicami obwodu Poznań-
skiego, ale także zjednuje sobie coraz nowszą i stałą klientelę.

Polecane korzyści są jedyne w swoim rodzaju.

Modny - dom towarowy firmy **SCHNEIDER.**

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 I-pr.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
miesięcznie i płać od 2-4 i pół procent według umowy.

Księgarnia Katolicka, Poznań, ulica Jezuitcka 5,
wydaje i poleca książkę kucharską p. t.

Makarego 730 obiadów

wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śnia-
dań i wieczerzy, tudzież śpiżarni, sklepu i kuchni dla chorych,
oraz pieczenia ciast i robienia konfitur. — Wielki format, papier
gruby, druk bardzo wyraźny, str. 360. **Cena bez opłaty**
2,20 mk., z opr. 3,00, porto 20 fen. Należytość nad-
syłać naprzód lub zamawiać za zaliczką. 3889

Uwaga: Makary sztuki gotowania uczył się we Francji
i Anglii, a wróciwszy z podróży, osiadł w Poznaniu i zarządzał
kuchnią w Bazarze, największym hotelu tego miasta. — Potrawy
w jego książce, nie są wypisane z innych dzieł, lecz oparte na
własnym doświadczeniu

Jak słodko

wygląda różowe młodociano świe-
że oblicze oraz czysta delikatna
ładna pieć. Wszystko to wyświada:

Bergmanna & Co.

Badebeul, mydło z liliowego mleka
(konik z kijem)

Bergmanna & Co. z Radebeul

Cena, kawałek 50 fen. Dalej czyni

dobry, doskonale działający śro-
dek na pęgi. — Tuba 50 fen.

Do nabycia w następujących składach:

F. G. Frass Nast. Br. Śniegocki,

Drog. p. kotwica, drog. p. aniołem

H. Lewin, Fr. Müller, K. Mazur,

T. Neyman, Śniegocki Nast. Hans

Grüder i apteka „pod lwem“.

„Residenz Drogerie“ sw. Marcina 43.

drogeria „Flora“.

W Krynii: aptekarz Pardon,

w Pobiedziskach J. Paichert, w Wia-

lichowie Ślaski, w Żerkowie

J. Dobrowolski Nast.

Poszukuję dostawcy 5880

mierzwy końskiej.

A. Słupski, Poznań,

Zawady 20.

Mam kilka posiadłości na

sprzedaż począwszy od 2 mórg

aż do 80 we wielkiej wsi gospo-

darstwiej. Zgłoszenia przyjmuje

J. Luczak, Krzykosy per Neu-

stadt a. W. Znaczek na odpow.

Poszukuje się dzierżawy

interesu rzeźniczego

na mniejszym mieście lub dużej

wsi zaraz lub później. Zgł. pism. do

eksped. Wielkop., pod nr. 17

Piekarnia

cukiernia, także kram z

mieszankami do każdego zawodu

np. zegarmistrza, wydzierżawia i araz

A. Wierzejewski.

Zbąszyń — Bentschen.

Interes

bardzo dobrze zaprowadzony, w
mieście powiatowym, gdzie gim-
nazjum i wojsko z powodu braku
kapitału jest zarez do sprzedania
Upraszam się rodaków o sante-
rowanie się takowym. Potrzeba
3-4 tysięcy mk. Rządka sposo-
bność do nabycia dobrego intere-
su. Zgłoszenia uprasza się do
eksped. Wielkop. pod nr. 72

Dzierżawa

gospodarstwa

80 mg., 6 mg. łąki, 4 mile od
Poznania, z morgi 15 mk. na lat
12. Kapitału potrz. do tegoż
na żywy i martwy inwent. i kau-
cją 6000 mk. Zgłosz. osobiste

Fr. Losiak,

Poznań, Stary Rynek 43.

Posiadłość

składająca się z wiatraka, 7 mórg
gruntu i z zabudowania, wszystko
w dobrym stanie, okolica dobra,
kościół i szkoła w miejscu jest
do sprzedania. Cena kupna po-
dług ugoły. Zgł. przyjm. **St.**
Jagodziński, Ceradz kościel-
ny p. Kamthal, Kr. Posen.

Oberża

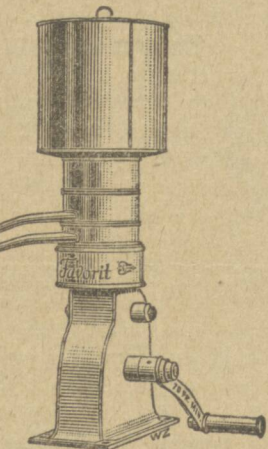
połączona z kolonial i z zajazd
w mieście powiat. jest do odstą-
pienia. Kapitału potrzeba 3000
mk. Zgłoszenia osobiste przyjm.
Fr. Losiak, Poznań, Stary
Rynek 43. 61

Modna mufka

z kołnierzem i baretem, 1 męskie
futro, 1 płaszcz do teatru z koł-
nierzem futrz., 1 skrzypce, 1 ko-
moda, lustro, 1 lampa wisząca,
1 spirytus, lampa na sprzedaż.
Św. Łazarz, ul. Hellmanna 12, I.

Ważne

dla
gospodarzy



Setki w użyciu.

Nader lekki bieg.

Centryfugi

„Favoryt“

praktyczne i trwałe

na 45 lt. mk. 65,—

na 65 lt. mk. 95,—

na 85 lt. mk. 130,—

poleca

H. Cegielski,

Tow. Akc. w Poznaniu

ul. Strzelecka 14.

33,000 mk.

są w całości lub częściowo na go-
spodarstwa wiejskie do wypoży-
czenia. Zgłoszenia: kapitału a
Gościński Posen G Gerberstr. 5 II.

100-500 mórg dobrej
ziemi bez długów poszuk. się
do kupna. Zgłoszenia upr. się do
eksped. Wielkop. pod nr. 63.

Wyszynk destylacyjny

jest od 1. 4. 11 do oddania, po-
trzeba około 2500 mk., pośredni-
ctwo wykluczone. Oferty przyj-
eksped. Wielkop. pod nr. 59

Szukam 51

rozbiórki domów

i szopów **Stelmaszyk,**

Główna, ul. Średnia.

W Celichowie (Züllichau)

(Brandenburg) jest ładna

:-: wila :-:

z wielkim ogrodem, przed rokiem

pobudowana, przy pierwszorząd-

nej ulicy położona, za 35.000 m.

zaraz do sprzedania. Oferty do

eksped. Wielkop. pod nr. 8

Uczeń

syn pożąda. rodz. może się zgło-
sić zaraz do handlu kolon., win
i cygar, destylacji **K. Stań-**
czyk, Dratzig bei Kreuz. 65

Mistrz ceglarski

z I-a świadectw. i ref., obznaj-
miony z wszystk. pracami poszu-
kuje od 1. 4. posady z powodu
sprzedaży obecnego pokładu, wła-
da polskim językiem. Zagrańca
nie wykluczona. Łask. of. pod
E. G. 6033 Rudolf Mosse,
Breslau. 76

Miejsce

kowala
w Dominium Szoldry już
zajęte.

Zdolną 50

pannę

do stroju poszukuje od 1 marca
Julja Mayer,
ul. Wodna 23. Magazyn mód.

Sprzedawaczka

biegła, znająca także książkowość
potrzebna zaraz lub później do
składu mebli i wypraw we Wan-
ne Westf. Zgłosz. proszę z poda-
niem bliższych warunków
Jan Barański, Wanne
Westf., Bahnhofstr. 134.

Do koni

potrzebny

człowiek

który umie pracować w roli bez
zależnika z małą rodziną lub
bez rodziny. Świadectwa i osobi-
ście przedstawienie się konieczne.
Pomieszkowanie piękne ale szczupłe.

X. Jan Laskowski,

Konarszewo Kr. Posen W.

Potrzuje zaraz zdolnego, trze-
źwego

maszynisty

na stałe zatrudnienie do 60-kon-
nego motoru (Sauggasmotor). U-
trzymanie miesięczne 100,- marek
przy 12-godz. pracy, wolnej opł.
kasy chorych i znaczków.

Młyn Parowy,

W. Musilewski, Śren.

Potrzużni od kwietnia: włó-
darcze, kowale łoczpany
i stelmachy z zaciężnikami,
szwajcar żon., służący kaw.
na 500 mk., kilku służących,
ogrodników kaw. kucharz.

żon. z ogrodem, gospodynie,
pokojuowe i pracza.

Procederowy pośrednik miejsc.

Gewerbsmäsiger Stellenvermittl.

Stanisław Tuczyński,

Posen, Ritterstr. 15. Telef. 1644

Kowal-maszynista

żon. z uczniem poszuk. miej-
sca od 1 kwietnia na domini
Zgłoszenia uprasza się postl **A.**
S. 100 Königshof, Kr. Samter

2 uczni

synów uczciwych rodziców, chcą-
cych się wyuczyć dobrze piekar-
stwa przyjmie zaraz **Antoni**
Sobkiewicz, mistrz piekarski
Poznań—Jerzyce, ul. ces. Wilhel-
ma nr 37 5866

Owczarz

żon., z jednym lub dwoma ow-
czarkami poszukuje miejsca
od 1 kwietnia Zgł. przyjm. **Antoni**
Prokop, Roszkówko per
Witaszyce 15

Morarz

z dobr. świad., co wykonuje cie-
siołkę, bruki itd. z czeladn.
i pomocnik. zgodziłby się do
dworu od 1. 4. 11. **J. Win-**
kowski, Roszkówko p. Scholken.

Poszuk. miejsca od 1 kwietnia za

borowego

lub podwórzowego włóda-
rza na domini lub osobnym
folwarku. Łask. zgłosz. postl **A.**
G. 1000 Königshof, Kr. Samter.

Potrzużni od 1. 4. 1911

kucharz

z doświadczeniem, znający
się na ogrodnictwie i prowadze-
niu pasieki. Zgłosz. upr. się do
eksped. Wielkop. pod nr. 42

Poszukuje posady od 1. 4. 11

kucharz

żon., który może trudnić się o-
grodem, w średnich latach, a je-
dnym dzieckiem, 9 lat w ostatnim
miejscu. Zgłoszenia upr. się do
eksped. Wielkop. pod nr. 64

Uczeń

potrzebny **Ślusarnia, Śród-**
ka, ul. Bydgoska 2.

Piwo „Bocka“

Nowy browar Poznański

Piwo „Bocka“

Sprzedaż już się rozpoczęła.

Piwo „Bocka“ polecamy znawcom
i lubownikom dostatego piwa.

Wysyłka w beczkach i butelkach.

Nowy browar Poznański

ul. Głogowska nr. 54.

Telefon 47.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuitcka 5

Tischler - Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. przy Farze.

Telefon 207.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.

Redakcją i drukiem P. Głoszczyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny P. Łazarski w Poznaniu.